Orędownik Samorządu

ORGAN ZWIĄZKU GMIN WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

Prenumerata wynosi 2 zł kwartalnie
Opłata poczt. opłac. ryczałtem
Telefony: Magistrat-Katowice. Po południu Nr. 25-06

Wychodzi 1-go i 15-go dnia miesiąca
Redakcja i Administracja: Katowice, ratusz pokój 1
Redaktor: Stanisław Kuhnert, Katowice
syndyk Związku Gmin Woj. Śl.

Ogłoszenia: Jednołamowy wiersz milim. 20 gr. Przed tekstem 40 gr za wiersz mm. Rach. w P.K.O. 304227

Nr. 13 | Katowice, 1-go września 1926 r. | Rok II

Walne zebranie Związku Gmin Woj. Sląskiego.

Po myśli par. 10 statutu Związku Gmin zaprasza niniejszem Zarząd Związku na zebranie zastępców (walne zebranie), które odbędzie się w Katowicach w sali Rady Miejskiej w dniu

6-go października 1926

przed. poł. o godz. 10-tej przy następującym porządku obrad:

1) Sprawozdanie Zarządu z działalności Związku z roku 1925;
2) udzielenie pokwitowania Zarządowi z działalności za rok sprawozdawczy;
3) wybór 11 członków Zarządu na lat 3;
4) wybór 11 zastępców członków Zarządu na lat 3;
5) wybór 2 rewizorów rocznych rachunków Związku i kasy;
6) wnioski członków i Zarządu.

Wnioski członków winne być nadesłane do biura związku najpóźniej do dnia 20. września b.r.

Wedle dotychczasowego zwyczaju wybiera się do Zarządu:

po 1 przedstawicielu miast Katowic, Król. Huty i Bielska, czyli członków	3
po 1 przedstawicielu powiatów: Katowice, Świętochłowice, Lubliniec, Tarn. Góry, Rybnik, Pszczyna, Bielsko i Cieszyń czyli członków	8
razem	11

Na zastępców członków Zarządu:

po 1 przedstawicielu miast: Katowice, Król. Huta, i Bielsko, czyli	3
po 2 przedstawicieli powiatów: Katowice i Swiętochłowice, czyli	4
po 1 przedstawicielu powiatów: Rybnik, Pszczyna, Lubliniec i Tarn. Góry, czyli	4
razem	11

Konferencje powiatowe burmistrzów i naczelników gmin winne przed walnym zebraniem dokonać wyboru kandydatów na członków Zarządu i zastępców.

Zarząd Związku Gmin Wojew. Śląskiego:
(–) Dr. Górnik
prezydent miasta i przewodniczący.

O rozliczenie z b. obszarami dworskimi.

Nie tak jasno, jak obowiązki prawa gmin względem mieszkańców b. obszarów dworskich, przedstawia się sprawa obowiązków i praw gminy względem nieruchomości i objektów, które były w posiadaniu właściciela b. obszaru dworskiego a ściślej mówiąc, któremi w wykonaniu swej władzy publiczno-prawnej posługiwał się naczelnik b. obszaru dworskiego. W tej materji miara obowiązków i uprawnień gminy zawisła jest od stosunku publiczno-prawnego i prywatno-prawnego, w jakim gmina do przedmiotu się znajduje.

Na odbytem w Katowicach w dniu 14-go sierpnia b.r. zainteresowanych naczelników gmin omówił wyczerpująco powyższe zagadnienie nacz. gminy, p. Jan Broll, którego referat, na ogólne życzenie obecnych na zebraniu, podajemy poniżej w streszczeniu.

Pan Broll wywodził:

„Rozporządzeniem z dnia 13-go lipca 1922 r. (Dz. Ust. Śl. nr. 7) Pan Wojewoda Śląski, wówczas jeszcze z mocą ustawy, unormował w art. 6 pojęcie następstwa prawnego. To unormowanie odpowiada panującemu, nigdy i nigdzie niezaprzeczonemu poglądowi prawnemu.

Rozporządzenie to brzmi:

„Przy uporządkowaniu wymienionych w art. 5 wzajemnych stosunków należy wszystkie nieruchomości, uprawnienia, zakłady, urządzenia i t. p., służące takim celom publicznym, do których wypełnienia gmina ustawowo jest zobowiązana z reguły oddać gminie, przyczem posiadacz obszaru dworskiego otrzyma godziwe odszkodowanie za nakłady, poczynione na stworzenie osobnych zakładów. O ile posiadacz obszaru dworskiego osiągał stąd dochody, przewyższające koszty utrzymania, można mu przyznać odpowiednie odszkodowanie. Gdyby zaś koszty utrzymania przewyższały dochody, to posiadacz obszaru dworskiego może być za zwolnienie go z tego ciężaru zobowiązany do zapłacenia gminie odpowiedniego równoważnika. Posiadacz obszaru dworskiego może też być zobowiązany do wypłacenia równoważnika gminie w tym wypadku, gdyby wogóle zaniechał stworzyć dla obszaru dworskiego zakładów i urządzeń leżących w interesie publicznym, do których stworzenia w jego miejsce gmina będzie zobowiązana.

Należące do posiadacza obszaru dworskiego nieruchomości, uprawnienia, zakłady, urządzenia i t.p., które służą celom publicznym, do których wypełnienia gmina ustawowo nie jest zobowiązana, mogą być również oddane gminie. W tym wypadku należy przyznać posiadaczowi obszaru dworskiego odszkodowanie, które odpowiada wartości odstąpionego przedmiotu. Co do wysokości odszkodowania przysługuje stronom interesowanym przeciwko ostatecznej uchwale władz uchwalających w ciągu jednego miesiąca prawo skargi w drodze zwykłego postępowania sądowego".

Do gruntów, uprawnień, zakładów, urządzeń itd., o których jest mowa w 1-szym zdaniu art. 6-go, że u s t a w o w o winny służyć celom publicznym, zaliczyć należy:

1) Budynki i grunta, jakie służyły publiczno-prawnej administracji obszarów dworskich, a więc dom względnie część domu (biura) administracji obszaru dworskiego wraz z inwentarzem, biurka, szafy, bibljoteka, i to nietylko zbiory ustaw nagromadzone z obowiązkowego abonamentu, ale też wszelkiego rodzaju komentarze i podręczniki, maszyna do pisania, szafa ogniotrwała, ale tylko o ile była przeznaczona, lub winna była być przeznaczona do archiwowania rejestrów urzędu stanu cywilnego, zaś nie bardzo szafa ogniotrwała, z przeznaczeniem na przechowanie gotówki itd., bo noszące świadczenia z tytuły publiczno-prawnego w wielkiej mierze osobiście, bez prawa rozłożenia ich na mieszkańców b. obszarów dworskich, obszarnik nie koniecznie szafę ogniotrwałą do przechowania pieniędzy posiadał. Jednak i w tem znaczeniu szafa ogniotrwała może być przedmiotem pretensji gminy, mianowicie tam, gdzie obszarnik ciężary np. szkolne i opieki nad ubogimi rozkładał w formie danin komunalnych na mieszkańców obszaru dworskiego, a więc tam, gdzie według regulaminów o prowadzeniu kas komunalnych należało prowadzić przepisane księgi kasowe i prezto należało posiadać szafę ogniotrwałą.

Zaznaczyć należy, że nie we wszystkich gminach pretensje do c a ł o ś c i wymienionych rzeczy będą mogły być podtrzymane, lecz tylko w tych, gdzie obszar dworski przypadł niepodzielnie do obwodu j e d n e j gminy, gdzie zaś dwie gminy lub więcej gmin dzieliło się obszarem dworskim, należałoby doprowadzić między współzawodniczącymi gminami jeszcze p r z e d wystąpieniem do obszarników z pretensjami do porozumienia i ustalenia klucza podziału, aby i tu obszarnik nabrał przekonania, że pretensje wzajemne między współzawodniczącemi gminami są jaknajdokładniej uporządkowane i aby jakaś ze współzawodniczących gmin nie narażiła się na odrzucenie skargi lub na nieuwzględnienie skargi w całej rozciągłości przez sąd względnie władze uchwałodawcze, bądź to z powodu, że jej pretensja do danego przedmiotu jest spóźniona, dlatego, że przedmiot już przedtem przyznany został w całości innej gminie, bądź to z powodu, że uznanoby, że pretensja w zaskarżonych rozmiarach jest niesłuszna. Zresztą leży w interesie wzajemnym gmin, aby procedura sądowa i uchwałodawcza przez p o p r z e d n i e uregulowanie wzajemnych pretensji między gminami była uproszczona i przyśpieszona.

Klucz podziału ustalić jest bardzo łatwo. Poczucie sprawiedliwości nakazuje, aby dla stosunku udziału w pretensjach miarodajną była liczba miesz-

kańców, która z daną częścią obszaru dworskiego gminie przypadła. Substancją podziału jest suma wartości z całego obszaru dworskiego. Aby tę sumę wypośrodkować, współzawodniczące z sobą gminy winne zestawić, każda u siebie, przedmioty i uprawnienia, które terytorjalnie związane są z przypadłą im częścią obszaru dworskiego oraz zestawić ich wartość; te lokalne zestawienia na wspólnej konferencji porównać i ewentualnie uzupełnić. W wyniku tego gminy winny podzielić się w przedmioty i uprawnienia, odnośnie do których zobowiązują się odrębnie stawiać pretensje.

2) Budynki szkolne i grunta szkolne przechodzą wraz z inwentarzem na własność gminy. Zdarzało się i jeszcze się zdarza, że obszarnicy od budynków wyż ad 1) wymienionych zarówno jak od ubikacyj szkolnych żądają czynszu lokatornego. — Takich czynszów stanowczo powinno się nie płacić. Obszarnicy pretensjom gmin o przywłaszczenie budynków szkolnych i gruntów szkolnych odmawiają skutku zazwyczaj odpowiedzią, że grunta te są fideikomisowe i jako takie nie przewłaszczalne. W takich razach nie da się ominąć droga sądowa.

Gmina winna dołożyć starań, by w księdze wieczystej figurowała, jako prawna właścicielka budynku. Ewentualnie wyskarżyć przymusowe powzdanie (Auflassung); przy tej sposobności poleca się aktem skargi objąć również g r u n t a szkolne w celu stwierdzenia przez sąd, czy też rzeczywiście należą do dobra fideikomisowego, a przedewszystkiem w celu wyjaśnienia, czy wogóle przywileje fideikomisowe u nas jeszcze mogą istnieć.

To, co wyżej powiedziano, że sądy, tak, jak prawo fideikomisowe obecnie się przedstawia, nie mogłyby nie stanąć na stanowisku obszarników, opiera się na niedopowiedzianem u nas stanie prawnym, stworzonym przez pruskie rozporządzenie rządowe o dobrach familijnych z dnia 10. 3. 19 r. (Gesetz-Samml. str. 39).

Rozporządzenie to nas obowiązuje, jednak ustawa z dnia 23. 6. 20 r. (Gesetz-Samml. str. 367) o zniesieniu przywilejów szlachty i o zniesieniu majątków domowych, która ustala nowe terminy rozwiązania dóbr familijnych w związku z ministerjalnem rozporządzeniem uzupełniającem z dnia 22. 9. 20 r. (Gesetz-Samml. str. 431), nie obowiązują, bo nie zostały wciągnięte do „Journal Officiel" Komisji Międzysojuszniczej.

Zatem wykonanie rozporządzenia z dnia 10. 3. 19 r. u nas jest niejako wstrzymane, czyli, że kwestja likwidacji dóbr familijnych u nas jeszcze jest otwarta.

Na inną rzecz trzeba tu zwrócić uwagę: Wielka liczba b. obszarników dworskich, to osady robotnicze. Do wybudowania osady potrzebował obszarnik specjalnego zezwolenia (Ansiedelungsgenehmigung) udzielenie którego warunkowane było niechybnie od spełnienia obowiązku wybudowania i utrzymania m. in. szkoły w osadzie. O ile obszarnik wśród takich okoliczności wybudował szkołę, musi on ją nadal utrzymywać, a nie gmina.

3) Drogi i chodniki.

Na gminie ciąży obowiązek utrzymania w stanie policyjnym dróg publicznych, położonych w obwodzie b. obszaru dworskiego, jakkolwiek teren dróg mógł pozostać prywatną własnością obszarnika. Ponieważ obowiązek utrzymania w stanie policyjnym spoczywał na obszarniku, jako naczelnikowi obszaru dworskiego, a nie jako właścicielowi prywatnoprawnemu terenu drogi, gmina w wypadkach, gdy ten obowiązek był zaniedbany, niech żąda odszkodowania za nadmierne ciężary, jakie z powodu tego zaniedbania ją czekają.

Żądanie gminy przewłaszczenia terenu drogi, nie da się utrzymać. Zresztą w naszych stosunkach nie ma to dla gminy praktycznego większego znaczenia.

Gdzie okoliczności przemawiają za tem, że drogą prywatną obszarnika, t. zn. taką, że, jakkolwiek używaną bywa przez wszystkich, urządzona została jedynie w zamiarach prywatnych obszarnika, — droga dojazdowa do fabryki, kopalni, obszarnika itd., tak, że może przez obszarnika być zamknięta dla ruchu publicznego bez zgody policji drogowej, jest rzeczą jasną, że utrzymanie drogi ciąży na obszarniku.

Nad spełnieniem tego obowiązku czuwa policja drogowa.

4) Instalacja oświetlenia ulic.

Jak przy punkcie następnym: przybory pożarne, tak i tu spotyka się często z twierdzeniem obszarników, że instalację sporządził obszarnik w swym charakterze jako właściciel firmy handlowej i że zatem instalacja jest prywatną własnością firmy. Na udowodnienie tego twierdzenia obszarnik jest gotów przedłożyć książki handlowe swej firmy. Okoliczność, iż firma handlowa obszarnika dała pieniądze na jakieś urządzenie komunalne, nigdy nie może stanowić o prywatnej własności tego urządzenia. Z której kieszeni obszarnik czerpał pieniądze, czy z tej, co się zapełniała z dochodów jego firmy handlowej, czy z tej, z której winien był obowiązkowo kłaść na urządzenia komunalne swego obszaru, jest dla publiczno-prawnego charakteru urządzenia obojętne. Również nie wytrzymuje krytyki twierdzenie obszarników, że gdyby z kieszeni „urzędowej", urządzenie to byłoby bez porównania prymitywniejsze.

5) Przybory pożarne.

Twierdzą również obszarnicy, że przybory strażackie nabyła ich firma, fabryka, kopalnia itp., analogicznie, jak to robiły firmy, huty, i kopalnie, położone na terenach niedworskich. Możliwe jest tu twierdzenie, że urządzenia takiej straży, nazwanej strażą fabryczną, przechodzą na własność gminy, względnie gmin, rozumie się w ramach paragrafu 1 rozporządzenia policyjnego z dnia 4-go września 1906 r., dotyczącego pożarnictwa na Śląsku. Kwestję tych przyrządów strażackich postawić należy tak, jak pozostawia się je w użyciu straży fabrycznej, oznaczywszy je przedtem dokładnie, Do-

piero co należy do wyposażenia straży fabrycznej ponad normy, cyt. paragr. 1, jest urządzeniem prywatnem obszarnika, a nie komunalnem.

6) Baraki izolacyjne dla chorych na choroby zakaźne.

Że one przechodzą na własność gminy w wypadkach, gdzie są z osobna wybudowane, nie wymaga tłómaczenia, chyba, iż obszarnik udowodni, że nie zostały zbudowane na skutek zarządzenia nadzorczej władzy komunalnej po myśli paragr. 30 ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych z dnia 28 sierpnia 1905 r.

Do nieruchomości, uprawnień, zakładów, urządzeń itp., o których w drugim ustępie art. 6 rozporządzenia Pana Wojewody z dnia 13-go lipca 1922 r. jest mowa, że jakkolwiek służąc celom publicznym, nie wchodziły w zakres ustawowych zadań obszarów dworskich, zaliczyć wypada:

1. kanalizację.
2. wodociągi.
3. ochronki dla dzieci przedszkolnych.
4. sierocińce i schroniska dla starców.
5. przyrządy do czyszczenia ulic (beczkowozy, i wozy automatowe do zamiatania ulic).
6. łazienki itd.

Gdzie urządzenie kanalizacji i wodociągu (ale tylko te dwa urządzenia wśród wielu innych) obszarnikowi policyjnie było nakazane, aby usunąć nadzwyczajne, klęską grożące niedomagania w dziedzinie zaopatrzenia ludności w wodę itp., należy reklamować urządzenia te na własność gminy.

Dalsza możność uzyskania bezpłatnie lub za przystępnem wynagrodzeniem urządzeń z rozdziału B) nastręcza się przez wykorzystanie następującej okoliczności: śmiało można odstąpić od pretensji do przyborów strażackich w zamian za odstąpienie w wartości odpowiedniego urządzenia z rozdziału B), gdyż mając straż fabryczną do swych usług prywatnych, równocześnie obszarnik zobowiązany jest tą strażą nieść pomoc pożarną w promieniu 7 i pół klm., w myśl paragr. 16 rozporządzenia policyjnego z dnia 4-go września 1906 r.

Wypada w związku z co dopiero omawianą możnością w formie równoważnika przejąć urządzenia fakultatywne, przypomnieć, że w wypadku, gdyby takie nakłady fakultatywne przysparzały gminie, może z powodu ich odrestaurowania, wydatki, Wydział powiatowy udzielić musi zgody na poczynienie tych wydatków w myśl paragr. 114 ordynacji o gminie wiejskiej.

Wprawdzie w ostatniem zdaniu 1-go ustępu art. 6-go rozporządzenia z dnia 13-go lipca 1922 r. mowa jest o „wypłaceniu równoważnika gminie w tym wypadku, gdyby posiadacz obszaru dworskiego wogóle zaniechał stworzyć dla obszaru dworskiego zakłady i urządzenia, leżące w interesie publicznym, do których stworzenia w jego miejsce gmina będzie zobowiązana" — niemniej jednak wyskarżalnym może być równoważnik i w tym wypadku, jeśli udowodni się obszarnikowi zaniedbanie urządzenia w takim stopniu, że gmina nadzwyczajne musi ponosić wydatki.

Kogo skarżyć? Trudno odrazu powiedzieć, kto był właścicielem obszaru dworskiego. Wszak były możliwe wypadki, że pan dworu (Gutsherr) nie posiadał kawałka gruntu a jednak dzierżył władzę publiczno-prawną w obszarze dworskim. Przy prywatno-prawnych transakcjach, jakich obszarnik obszarem dworskiem mógł dokonać, zasadniczo kierować się należy domniemaniem, że prywatno-prawny nabywca obszaru dworskiego bez wszystkiego wstępuje w obowiązki i prawa publiczno-prawne. Nie przesądza się niczego, jeśli się zaskarży kogoś niewłaściwego. Pytanie, kogo należy uważać za pana dworu, może w procesie pośrednio być załatwione (O. V. G. 8-90). Ponieważ obszarnik zasadniczo osobiście ponosił ciężary publiczno-prawne, przeto wyskarżone na nim pretensje są ściągalne z całego jego ruchomego i nieruchomego majątku.

Odpowiedź Min. Skarbu

w sprawie wniosku o umorzenie zaliczek.

Śląski Urząd Wojewódzki donosi Zarządowi Zw. Gmin w imieniu Ministerstwa Skarbu, co następuje:

„Na wniesioną za pośrednictwem Wydziału Skarbowego do Ministerstwa Skarbu prośbę Związku Gmin Woj. Śl. z dnia 28-go czerwca 1926 r. (R. L. 1392-26) tudzież pisma Związku, skierowanego bezpośrednio do Min. Skarbu z dn. 30-go czerwca b.r. (L. 1401-26) i z dnia 1. lipca br. (L. 1403-26) w sprawie umorzenia zaliczek, udzielonych gminom na pokrycie niedoboru administracyjnego, Min. Skarbu pismem z dnia 18-go sierpnia br. (R. L. 2555-D. B.) **wydało decyzję odmowną**.

Równocześnie poleciło Ministerstwo Skarbu zawiadomić Związek Gmin Woj. Śl., że prośby tegoż Związku, by waloryzację zaliczek, względnie pożyczek, przeprowadzić na zasadzie paragr. 8 rozporządzenia Prezydenta z dnia 27. grudnia 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 115, poz. 1030), również uwzględnić nie może, a to z tego powodu, że zaliczki, wzgl. pożyczki, udzielone związkom komunalnym na pokrycie niedoboru administracyjnego, a podpadające pod przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzpltej, z dnia 14-go maja 1924 r., mogą być zwaloryzowane tylko zgodnie z przepisem par. 6 powołanego wyżej rozporządzenia. W przeciwnym razie, to znaczy, o ileby nie zostały udzielone na pokrycie niedoboru administracyjnego, podlegałyby przerachowaniu według zasad par. 35 rozporządzenia z dnia 14-go maja 1924, przyczem obojętnem jest, z jakiego źródła pożyczki pochodzą; czy z sum budżetowych, czy też obrotowych.

Co się zaś tyczy pożyczek, względnie zaliczek,

udzielonych związkom komunalnym w markach polskich przy równoczesnem zastrzeżeniu zwrotu, lub też ustaleniu wysokości ich w równowartości franka, złotego, bądź też udzielone wprost w złotych, jakkolwiek wypłata ich nastąpiła w markach polskich, Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że pożyczki te nie podpadają pod przepisy ustaw waloryzacyjnych — par. 27 — a rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z z dnia 17 maja 1924 r. w brzmieniu ustalonym rozporządzeniem Min. Skarbu z dnia 25 marca 1925 r. (Dz. U. R. P., Nr. 30, poz. 213,)

W związku z tem nie ma do nich zastosowania par. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzptej z dnia 27 grudnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 115, poz. 1030). Spłata sum dłużnych z tego tytułu musi nastąpić w pełnej wysokości, udzielonych pożyczek, przyczem, pożyczki, ustalone w frankach złotych, mają być spłacone w nominalnej wysokości w złotych.

Zauważa się wreszcie, iż Ministerstwo Skarbu upoważniło Wydział Skarbowy do **udzielania związkom komunalnym ulg w spłacie**, niedłużej jednak, jak do końca roku 1926 o ile stan finansowy związku uzasadnia uwzględnienie prośby, a ściągnięcie od razu całej sumy dłużnej postawiłoby związek w krytycznem położeniu finansowem. Z upoważnienia tego zrobił już Wydział Skarbowy użytek, gdyż wydał Kasom Skarbowym polecenie, by sumy dłużne związków komunalnych rozłożono na raty, tak, aby do końca roku 1926 zostały spłacone w całości."

Memorjał
Izby Rzemieślniczej w Katowicach
z dnia 18-go sierpnia 1926 do władz państwowych.

„Rękodzieło i drobny przemysł znajdują się dzisiaj na Górnym Śląsku w tak rozpaczliwem położeniu finansowem, że jest obawa, iż ważna gałęź ta gospodarki naszej dzielnicy pochylić się może ku upadkowi.

Powyższy rzeczostan woła gwałtownie o natychmiastową pomoc.

Nieusłuchanie głosu tego byłoby równoznacznem z podcięciem jednej z najżywotniejszych arteryj naszego życia gospodarczego, nie tylko na Górn. Śląsku, lecz i w całej Rzeczypospolitej.

Dzielnica nasza, stanowiąca gospodarczo kość pacierzową Państwa naszego, jest przecież jednem z najważniejszych ogniw w kierunku uzyskania przez Polskę potężnego stanowiska w świecie gospodarczym, na jakie sobie w całej pełni zasługuje, zatem zubożenie i ustawiczny zanik u nas warsztatów pracy stanu średniego, tego pomostu między wielkim kapitałem a rzeszami ludu pracującego, podciąć może nie tylko widoki rozkwitu naszego Województwa, lecz w razie pogorszenia sytuacji odbić się szerokiem echem i zaważyć poważnie na szali naszych dążeń państwowych w walczeniu sobie jaśniejszego jutra.

Udowodnionem jest, że Państwo niemieckie przed wojną europejską zawdzięczało swój wspaniały rozwój w głównej mierze pieczołowitości i troskliwości, którą otacza stan średni. Hodowany na tak podatnym gruncie, wybujał tenże do potężnych rozmiarów i dzięki swojej zamożności stał się granitową podwaliną mocarstwowego stanowiska Państwa Niemieckiego.

Nasze warsztaty pracy stanu średniego są natomiast w większości wprost przed bankructwem, gdyż chcąc utrzymać się przy życiu, zjadają swój kapitał obrotowy. Podobny anormalny stan musi srodze odbić się nie tylko na tej warstwie producji, lecz doprowadzić może do poważniejszych wstrząsów na polu społecznem i ekonomicznem w Państwie.

Akcja ratunkowa, już wprost od zagłady szerokich rzesz z interesowanego tu społeczeństwa winna jaknajspieszniej nastąpić.

Jedyną skuteczną drogą byłoby uprzystępnienie wyżej wymienionym sferom rzemieślniczym i drobnoprzemysłowym odpowiedni h źródeł kredytowych

Dotychczas rzesze te nie mogły korzystać z kredytów, gdyż kredyty nie były im dostępne, zwłaszcza z powodu ostatniego ogólnego przesilenia, które szczególnie dotknęło instytucje kredytowe.

Banki akcyjne, jak wiadomo, prawie zawsze odmawiały udzielenia kredytu drobnym przedsiębiorcom, woląc większe transakcje, lecz i tymże doba poinflacyjna dała się dotkliwie we znaki. Tak samo i banki ludowe, które przed wojną dużo na tem polu zdziałały, obecne czasy zaś nie pozwalają już nieść dostatecznej pomocy.

Natomiast Miejskie Kasy Oszczędności, zrujnowane przez narzucenie im obowiązku partycypowania w niemieckich pożyczkach wojennych, możnaby powołać do nowego życia przez przydzielenie im odpowiedniego kredytu celem uratowania bytu tylu zagrożonym warsztatom pracy.

Zaznaczamy, że rzemiosło otrzymało w tych dniach z Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie przyznany kredyt w wysokości 2.000.000 zł. z następującym rozdziałem:

b. Kongresówka	zł. 1,000.000
Małopolska wschodnia i zachodnia	600.000
Śląsk, Poznańskie i Pomorze	400.000

Według naszych obliczeń wypadnie dla Górn. Śląska z powyższej sumy przyznanego kredytu najwyżej 100.000 zł., co jest za mało, aby w tak uprzemysłowionej dzielnicy, jak Górny Śląsk, móc pokryć w przybliżeniu najgwałtowniejsze tylko potrzeby rękodzieła.

Wobec powyższego prosimy uprzejmie o łaskawe wyznaczenie dla Miejskich Kas Oszczędności na Górnym Śląsku, stojących pod kontrolą i gwarancją miast, dalszego kredytu, któryby instytucje te rozdzielić mogły między rzemiosło oraz drobny przemysł naszej dzielnicy.

Zależałoby nam bardzo na możliwie dłuższo-terminowym kredycie.

Wobec tego, że pracy jest poddostatkiem, a brak jedynie kapitału obrotowego, możnaby stworzyć tu potężne dzieło, któreby zapisało się spiżowemi głoskami w dziele odrodzenia Ziemi Śląskiej.

Z tych wszystkich powodów prosimy o łaskawe uwzględnienie, względnie poparcie naszego wniosku"...

Z podobnym wnioskiem do władz państwowych zwróciło się Kuratorjum Miejskiej Kasy Oszczędności w Katowicach i życzyćby należało, aby podania tak Izby Rzemieślniczej, jak też Miejskiej Kasy zostały uwzględnione.

Już na dniu 30 czerwca b.r. Zarząd Związku Gmin w memorjale swoim do Ministerstwa Skarbu podniósł palącą potrzebę zasilenia funduszami miejskich kas oszczędności, wskazując równocześnie na ważną rolę, jaką odgrywa w stosunkach naszych średni stan rzemieślniczy, kupiecki i drobnego przemysłu.

Wyrażamy nadzieję, że władze państwowe, zapoznawszy się z opinją najwięcej miarodajnych czynników, jak Związku Gmin, Izby Rzemieślniczej itd., rychło przyjdą z pomocą, upraszaną przez wyżej wymienione instytucje.

Naciąganie gmin.

Zarządy gmin i Magistraty przyzwyczaiły się już wprost do tego, iż najróżniejsze towarzystwa, chcące urządzić zabawę lub obchód, zwracają się z mniejszem lub większem powodzeniem do miejscowych zarządów gmin w celu uzyskania odpowiedniej subwencji, bez której rzekomo koniecznie potrzebna zabawa lub obchód skończyłyby się z deficytem.

Gdzie niegdzie tworzą się komitety, celem postawienia jakiegoś — oczywiście znów niezbędnie potrzebnego — pomnika i tu znów apeluje się do wspaniałomyślności zarządów gmin, ale już nie tylko do tych zarządów, w których obrębie ma stanąć pomnik, lecz do zarządów gmin całej Rzeczypospolitej, wychodząc z założenia, iż, jeżeli naprzykład komitet w przysłowiowej Pipidówce uchwalił postawić jakiś pomnik, to przecież wszystkie gminy całego kraju mają moralny obowiązek domopóc sutą subwencją do tego, aby pomnik też rzeczywiście stanął.

W rzeczywistości też od kilku lat niema ani jednego posiedzenia Rady Gminnej lub Rady Miejskiej, na którem nie musianoby rozpatrywać całego szeregu podań o subwencję.

Od jakiegoś czasu wpadają różne wydawnictwa na nast. sposób naciągania gmin. I tak wychodzący w Warszawie w zeszłym roku miesięcznik „Wieś, Dwór i Miasto", naciągnął gminy na abonament kilku egzemplarzy, które dał sobie zapłacić za cały rok z góry, aby po 4 miesiącach przestać wychodzić.

Przed kilku miesiącami objeżdżał gminy przedstawiciel wychodzącej we Lwowie „Straży Polskiej" spisując z naczelnikiem gmin wywiady. Wynik tych wywiadów był zwykle szumny opis gminy, wychwalający w sposób wstrętny działalność naczelnika wzgl. burmistrza danej gminy. Oczywiście, zależnie od długości artykułu i miary wychwalania działalności burmistrza, domagało się wydawnictwo zapłaty, często w sposób dość natrętny. Jako zapłatę żądano od 500 złotych wzwyż, a są gminy, które zapłaciły po 1000, a nawet 2000 złotych.

Bez kwestji pismo takie, jak „Wieś, dwór i miasto", lub „Straż polska", opisujące nam różne miasta, wsie i dwory, powiaty etc. naszego kraju, których dotychczas nie mogliśmy poznać, ma cel bardzo doniosły. Ale artykuły muszą się ograniczać do objektywnego opisu danych gmin. Wychwalanie działalności burmistrzów wzbudza od razu podejrzenie, iż opis jest obliczony przedewszystkiem na skłonieniu burmistrza do przyznania jaknajwiększej subwencji.

W ostatnich dniach zaś objeżdża burmistrzów przedstawiciel wychodzącego w Warszawie czasopisma „Głos Codzienny". Spisuje z burmistrzem bardzo krótki wywiad, zaznaczając, iż równocześnie umieszcza opis miasta — za opłatą 100 złotych wzwyż. Tutaj robi się wywiad oczywiście tylko dla pozoru w samej rzeczy chodzi jedynie o płatny opis gminy.

Sądzę, iż to naciąganie gminy powinno się wreszcie skończyć. Chociaż tu i ówdzie wnioski towarzystw o subwencję będą uzasadnione i zasługiwały na poparcie, to jednak na ogół przybrały takie prośby formę wstrętnej żebraniny, której nie powinno się tolerować. Kasy gminne nie są przecież niewyczerpalne, a grosz, którym zawiadujemy, jest groszem publicznym.

Z życia pracowników komunalnych.

Już od roku 1923 zabiegał Zarząd miejscowego Stowarzyszenia Urzędników i Funkcjonarjuszy miasta Katowic około utworzenia organizacji zawodowej dla urzędników komunalnych na Województwo Śląskie.

Zabiegi około utworzenia organizacji zawodowej nie dały wówczas należytego wyniku, albowiem większa część pracowników komunalnych organizowała się w Związku U. P. S. i K. oraz różnych organizacjach nie zawodowych jak Z. Z. P. i t. p.

Ruch organizacyjny pracowników komunalnych jednakże nie zamarł i w ostatnim czasie się wzmożył, gdyż ogół pracowników komunalnych zrozumiał, że jedynie organizacja zawodowa może zastępować należycie sprawy zawodowe pracowników komunalnych.

Z inicjatywy syndyka Związku Gmin Województwa Śląskiego zarazem prezesa miejscowego Sto-

warzyszenia Urzędników i Funkcjonarjuszy m. Katowic, p. Kuhnerta zwołano na dzień 18. kwietnia 1926 r. do Sali Rady miejskiej w Katowicach zebranie delegatów pracowników komunalnych Województwa Śląskiego.

Na zebranie delegatów zjecnało się 47 delegatów przedstawicieli 27 gmin miejskich i wiejskich Województwa Śląskiego.

Zebraniu przewodniczył syndyk p. Kuhnert który w szczegółowym referacie uzasadnił potrzebę założenia organizacji zawodowej, zadając równocześnie zebranym trzy pytania treści następującej:

I. Czy zachodzi potrzeb zorganizowania pracowników komunalnych w jeden związek?
II. Czy zaleca się przystąpienie do jakiejkolwiek organizacji urzędników, już istniejącej, czy też
III. Należy stworzyć odrębną organizację, która by przyjmowała tylko pracowników komunalnych

Wszyscy mówcy po krótkiej dyskusji wypowiedzieli się za niezwłocznem zorganizowaniem wszystkich urzędników komunalnych i gminnych i to w osobnej organizacji, natomiast sprzeciwiali się przyłączeniu do istniejącego już Związku Urzędników Panstwowych Samorządowych i Komunalnych, uzasadniając swoje sprzeciwy tem, że związki te nie broniły należycie interesów pracowników komunalnych pomimo, że większa część pracowników komunalnych należała do tegoż związku.

W końcu wybrano komisję której polecono wypracowanie statutu związku i zwołania konstytucyjnego zebrania delegatów.

Wybrana komisja pod przewodnictwem p. Kuhnerta zwołała na dzień 30. maja 1926 r. konstytucyjne zebranie pracowników komunalnych z obszarów Województwa Śląskiego i Śląska Cieszyńskiego do sali Domu Związkowego przy Kościele Marjackim w Katowicach.

W obradach którym przewodniczył p. Kuhnert. brało udział około 150 delegatów reprezentujących 25 gmin miejskich i wiejskich. Szczegółowy referat o potrzebie stworzenia organizacji zawodowej pracowników komunalnych wygłosił sekretarz Związku Zrzeszeń Urzędników Samorządu Miejskiego Województwa Krakowskiego p. Włodzimierz Dach wywodząc równocześnie, że tylko współpraca związków zawodowych pracowników komunalnych wszelkich Województw zachodnich może przyczynić się do poprawy bytu materjalnego urzędników komunalnych.

Mówca apeluje by nowo utworzona organizacja Związku Pracowników Komunalnych Województwa Śląskiego przystąpiła do Zespołu Związku Zrzeszeń Urzędników Samorządu Miejskiego Województwa Krakowskiego gdzie delegat ma zapewnione miejsze w Radzie Naczelnej.

Statut związku przyjęto z małemi poprawkami.

Do Zarządu powołano następujących kolegów:
p.p. Kuhnerta, Ofertowicza, Ozaję i Guroka z Katowic
" „ Janczaka, Cwiżewicza i Swobodę z Król-Huty.
" „ Skrabania z Brzezin Śląskich.
„ „ Larysza z Rudy
„ „ Lubusia i Fessera z Świętochłowic
„ „ Karkoszkę z Mikołowa
„ „ Kucika z Pszczyny
„ „ Kowalskiego z Włodzisławia
„ „ Chlupacza z Bielska
„ „ Marjanowskiego i Koczego z Cieszyna
„ „ Knapika z Mysłowic
„ „ Hędę z Tarnowskich Gór
„ „ Morgałę z Hajduk Wielkich

Jedno miejsce zarezerwowano dla Rybnika które zajął kolega Reinhardt.

Po ukonstytuowaniu się związku polecono zarządowi organizowanie kół i wypracowanie statutu dla kół

Obecnie związek liczy około 1.500 członków i jest organizacją prawną sądownie zarejestrowaną.

Główny Zarząd odbył już kolejno dwa pósiedzenia i interwenjował w kilku wypadkach zawodowych pracowników z pomyślnem wynikiem, aczkolwiek jest dopiero w początkach organizacji.

Zaznaczyć należy że nową organizację powitał ogół pracowników komunalnych z uznaniem, jak i władze Wojewódzkie odnoszą się do związku przychylnie.

Ścisły zarząd tworzą:
I. prezes p. Kuhnert z Katowic
II. „ „ Morgała z Wielkich Hajduk
III. „ „ Chlupacz z Bielska
sekretarz p. Ofertowicz z Katowic
skarbnik p. Czaja z Katowic.
zast. „ „ Karkoszka z Mikołowa

Żywimy nadzieję że Związek pracowników Komunalnych Województwa Śląskiego stanie na wyżynie swego zadania i będzie podporą w obronie praw pracowników komunalnych.

Wymowne cyfry z Katowic.

Zmniejszone dochody miejskie, oraz nadmierne wydatki na szkoły, teatr itp., spowodowały, że miasto nie wykonuje tyle robót, ile powinno wykonać, ażeby utrzymać substancję.

Miasto posiada:

365.000 m. kw. bruków wartości 1.000.000 zł, trwałośc 40 lat.

Miasto powinno zatem wykonać rocznie za 450.000 zł. bruków w miejsce zużytych, ażeby utrzymać substancję.

Szosowanych dróg miasto posiada 103.000 m. kw., innych dróg 145.000 m. kw. — łącznej wartości 2 miljonów złotych. Trwałość mniejwięcej 10 lat. To znaczy, że miasto powinno wykonać rocznie za 2 miljony złotych nowych bruków w miejsce zużytych.

Miasto posiada kanałów, wodociągów i zakładów oczyszczających łącznej wartości 15.000.000 zł., trwałość wynosi około 100 lat.

Miasto powinno zatem wykonać za 150.000 zł.

kanałów, wodociągów i innych zakładów w miejsce zużywających się.

Ponadto posiada miasto budynki wartości 38 miljonów złotych, przyjmując trwałość budynków na 60 lat.

Ażeby zastąpić zużyte budynki miasto powinno budować za 650.000 zł. rocznie. To znaczy, że miasto powinno tylko, ażeby zachować substancję, wykonać rokrocznie za 1.450.000 zł. bruków, budynków, kanałów itp. inwestycyj.

W tem oczywiście nie liczono budynków i dróg, które powstać muszą na nowo z powodu rozrostu miasta i nowych z tego powstałych zapotrzebowań.

Jak z budżtu wynika:

na utrzymanie ulic i zastąpienie zużytych bruków w roku bieżącym wydaje się tylko	zł. 169.800
zarząd kanalizacyjny i klarownia wydają	118.000
urząd budownictwa nadziemnego	314.000
Razem	602.300

Jeżeli przypuszczamy, że budowa nowych inwestycyj powinna wynosić — wobec długoletniego zastoju — conajmniej 550.000 zł., rocznie, wtedy dochodzimy do wniosku, że miasto jest tylko wstanie wykonać 35 proc. potrzebnych robót.

Wynika z tego, że wydatki w mieście na szkoły, teatr i inne kulturalne potrzeby, które raczej należą do obowiązku rządu, muszą być poważnie zredukowane, ażeby gospodarka była zdrowa i aby istniejące inwestycje nie zaniedbać.

W ręku każdego

działacza i pracownika komunalnego znaleść się winna broszura:

— **„Województwo Śląskie w ramach autonomji za czas 1923—1926.“**

Pod tym tytułem ukazało się w druku dziełko opracowane przez posła do Sejmu Śląskiego i przewodniczącego komisji budżetowej, p. Janickiego. — Ciekawą tą ze wszechmiar książkę można nabyć we wszystkich większych księgarniach w cenie 4 zł., lub wprost od autora — Katowice, ul. Dąbrowskiego nr. 13.

Drukarnia Ludowa, Mysłowice, ul. Pszczyńska 3.